Nr. 202. Krakow, Wtorek 4 Września 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:
W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 3 września.*

Narzekania na „upadek Wiednia“, które przez jakiś czas były przycichły, teraz znowu silniej się podnoszą. Prawdę powiedziawszy — na zewnątrz jakoś się ten upadek niczem nie objawia. Miasto zabudowuje się i rozszerza — całe kompleksa starych domów padają pod młotem budowniczych, którry na ich miejsce wznoszą wspaniałe pałace — kwestya kasarń, w środku miasta położonych, które mają być zburzone, aby zrobić miejsce dla mieszkalnych domów, zbliza się do rozwiązania — wspaniałych magazynów coraz więcej — komunikacyjne środki mnożą się i doskonalą, składając tem świadectwo zwiększonego ruchu; słowem: te wszystkie zewnętrzne znamiona, po których sądzić można, czy miasto wzrasta czy upada, o wzroście raczej świadczą ale nie o upadku. Jeżeli jednak wiedeńczykom stało się potrzebą serca, żeby jęczeć i narzekać na upadek miasta i rękę błagającą pomocy do rządu wyciągać — to zostawmy im tę nieszkodliwą zabawkę. Chcielibyśmy wszakże zwrócić uwagę na jedną stronę tej sprawy, interesującą właśnie dla polskiej publiczności.

Oto jednym z takich jęków boleści jest sprawozdanie wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej — w którem między innemi czytamy:

„Coraz większą staje się liczba tych gałęzi przemysłu i handlu, które uskarżają się na szkodliwy wpływ nacyonalizmu, zadającego najcięższe rany wiedeńskiej przemysłowości. Małoduszny partykularny patryotyzm, który naprzód w Węgrzech się pojawił, poczyna się teraz także szerzyć w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, a to z tem większem powodzeniem, że uważa on jako konieczną dla osiągnięcia wytkniętego celu ofiarę, żeby nie zważać na gorszą nieraz jakość i wyższą cenę narodowego wyrobu“. I dlatego też Izba poleca sercu ministerstwa los wiedeńskiego przemysłu...

Małoduszny (*engherzig*) partykularny patryotyzm! Pytamy, kto bardziej na ten zarzut zasługuje, czy ci, którzy pragną równomiernego rozwoju wszystkich prowincyi i wszystkich ekonomicznych ognisk w państwie, czy ci, których patryotyzm nie sięga po za rogatki stolicy? Idąc konsekwentnie, powinnaby wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa żądać, ażeby ministerstwo starało się stłumić ów „partykularyzm“, aby nie popierało usiłowań krajów koronnych ku podniesieniu przemysłu, aby szkoły przemysłowe w prowincyach pozamykało — bo one zagrażają przemysłowi wiedeńskiemu, im bardziej bowiem przemysł w krajach się rozwinie, tem mniej konsumenci w krajach zdani będą na łaskę producentów wiedeńskich. Powinni żądać powrotu dawnych „dobrych“ czasów, kiedy np. w Galicyi pozwolenie na założenie fabryki uważanem było jako łaska, ażeby zaś galicyjski przemysł się nie podniósł, kazano n. p. sukno z fabryki galicyjskiej posyłać do Wiednia do stemplowania. W ten sposób sztucznie rozrastał się przemysł tamtejszy, a u nas dźwignąć się nie mógł. Wiedeń, który już scentralizował u siebie mnóstwo instytucyj, mogących snadnie mieć swoje władze w Galicyi (np. koleje żelazne) — Wiedeń, który z podatków, przez kraje opłacanych, miliony pochłania, pragnie powrócić jeszcze do tego dawnego monopolicznego stanowiska w przemyśle i handlu, skutkiem którego prowincye zawsze musiałyby tamtejszym przedsiębiorcom ciężki płacić haracz.

To jest małoduszny partykularyzm w całem tego słowa znaczeniu! Gdyby ów patryotyzm specyficznie wiedeński sięgał wzrokiem nieco dalej — zrozumiałby, jakie jest stanowisko i zadanie oddawna już rozwiniętego przemysłu stolicy. Zamiast zazdrościć przemysłowi prowincyonalnemu tego, iż ciężkim wysiłkiem zdobywa on sobie targ miejscowy, zamiast starać się wszelkiemi środkami o to, aby Kraków, Lwów, Praga i t. p. nie mogły dojść do tej naturalnej cyrkulacyi, iż miejscową i krajową potrzebę miejscowym i krajowym zaspakaja się produktem — powinien przemysł wiedeński jako starszy, bogatszy, bardziej wyrobiony, więcej cech światowego przemysłu mający, starać się o targi światowe, o drogi dalekiego zbytu i w tym kierunku przodować przemysłowi całej monarchii. Ale na to trzeba więcej śmiałości i więcej inteligencyi — niż na to, żeby np. lichym a bardzo tanim towarem szewskim zalać targi galicyjskie, jak to uczynić teraz zamierza pewien milionowy fabrykant obuwia z pod Wiednia i setkom skromnych galicyjskich szewców chleb odebrać. Dla państwa z pewnością istnienie tych setek w warunkach skromnego ale średnio przyzwoitego bytu, jest ze stanowiska polityki podatkowej i socyalnej ważniejsze, aniżeli wzbogacenie się milionera ich kosztem.

Są jednak w przytoczonym ustępie sprawozdania Izby wyrazy, które nam jako nauka posłużyć powinne. Powiedziano tam, że ów rzekomy „partykularyzm“ działa tem skuteczniej, ponieważ uważa on jako konieczną do osiągnięcia wytkniętego celu ofiarę, żeby „nie zważać na gorszą jakość i wyższą cenę narodowego wyrobu“. W wyrazach tych wskazana nam jest droga, jaką postępować należy, chcąc przestać płacić haracz Wiedniowi i podźwignąć przemysł rodzimy. Nie możemy granicą cłową oddzielić się od tych, co milionami operując mogą nas swym produktem zalewać — udzielajmyż krajowemu przemysłowi wewnętrznej protekcyi, dając jego wyrobom zawsze pierwszeństwo przed obcemi. Tę drogę wskazał był Węgrom wielki ich patryota Szechenyi i okazała się skuteczną. Tą drogą i my możemy w czyn zamienić to, co wiedeńska Izba handlowa szyderczo nazwała „partykularnym patryotyzmem“ — a co niezawodnie wyjdzie także na korzyść państwa całego, bo wzmocni siły podatkowe państwa i rozszerzy dobrobyt na całe państwo, zamiast go skupić w jednem mieście.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 września.

(=) Na ostatnim wiecu miejskim, który się odbył d. 11 marca b. r., wybrano komisyę stałą dla „spraw miejskich“, a ta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dr. Piotra Grossa.

Ze względu na to, iż w nadchodzącej sesyi sejmowej traktowanych będzie wiele spraw dotyczących miast naszych, uchwaliła komisya zwołać wiec delegatów miast na d 15 września do Lwowa, głównie dla wyrażenia z ich strony opinii w sprawie propinacyjnej i o proponowanej ustawie gminnej dla większych miast. Posiedzenia odbywać się będą w tutejszej sali ratuszowej.

Prócz spraw wymienionych, będą na porządku dziennym postawione: a) sprawa założenia domu przymusowej pracy we Lwowie; b) reforma rad szpitalnych; c) sprawa kwaterunkowa; d) sprawa dochodów z opłat gminnych od napojów spirytusowych; e) sprawa uwolnienia na pewien czas od podatków nowych domów, postawionych na gruncie dawnych, zburzonych dla regulacyi miast.

Na referentów tych spraw uchwalono uprosić pp. dr. Budzynowskiego, dr. Dworskiego, posła dr. Fruchtmanna, prezydenta Mochnackiego Edmunda, wiceprezydenta Romanowskiego, posła Romanowicza Tadeusza i dyrektora dr. Zgórskiego Alfreda.

Tyle i tak doniosłych spraw skłoni niezawodnie wszystkie nasze miasta do wysłania swych delegatów na ten wiec, którego uchwały tem większego nabiorą znaczenia, im liczniejszy będzie udział delegatów.

Sprawa budowy gmachu dla szkoły przemysłowej i muzeum przez gal. Kasę oszczędności, która z powodu stylizacyi aktu fundacyjnego była się nieco powikłała, weszła obecnie, jak się tego można było spodziewać, na pomyślne tory. Dla omówienia należytego tej sprawy wydelegował prezydent p. Mochnacki osobną komisyę, w skład której wchodzą prócz prezydenta pp.: dr. Blumenfeld, radca Duniewicz, dr. Piętak, dr. Roszkowski, wiceprezydent Romanowski, r. Łyszkowski i syndyk m. dr. Popiel. Komisya ta obraduje wspólnie z dyrektorami Kasy oszczędności pp. Zimą i Roińskim i na pierwszem posiedzeniu uchwalono, aby dr. Popiel wypracował akt poświęcenia (Widmung) z powodu jubileuszu cesarskiego. Dyrekcya galicyj. Kasy oszczędności zwoła następnie nadzwyczajne walne zgromadzenie dla zatwierdzenia tego aktu.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Ze Stanisławowa piszą do *Dziennika Polskiego*:

„Mimo, że od wyboru dzielą nas tylko dwa dni, akcya ze strony niezawisłych wyborców postępuje bardzo leniwo. Wobec tego, że Zgórski i Szczepanowski zrzekli się kandydatury, a Szydłowski dotychczas nie dał odpowiedzi — postanowiła niezawisła inteligencya głosować na notaryusza dra Zatheya. Izraelita Pineles zdaje się nie mieć szans, część bowiem jego współwyznawców bezwątpienia pójdzie za głosem Komitetu przedwyborczego, popierającego prof dra Bilińskiego, już choćby z tego samego względu, że w skład jego wchodzi na 9 członków aż 7 żydów. Komitet ten odznacza się tem, że prezes jego i sekretarz nie są nawet wyborcami. Sfery wpływowe agitują wszelkiemi siłami za dr. Bilińskim“.

W Jaśle rozlepiono wczoraj następujące plakaty:

Jego Ekscelencya dr. Franciszek Smolka prezydent Rady państwa, na zapytanie wielu wyborców z gmin wiejskich, przesłane przez naczelnika gminy Tarnowiec, czy dobrze uczynią, dając głosy swoje Wnu Wojciechowi Biechońskiemu, odpowiada im:

Lwów, d 1 września 1888 r.

Panie Naczelniku!

Pana Wojciecha Biechońskiego znam dobrze i sądzę, że dobrze uczynicie, dając mu wasze głosy. Z pozdrowieniem i poważaniem

Dr. Franciszek Smolka wł. r.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Departament I: — sprawy gminne)

Jak corocznie, tak i obecnie przedkłada Wydział krajowy Sejmowi obszerne sprawozdanie ze swych czynności, obejmujące czas od 1 lipca roku poprzedniego do końca czerwca roku bieżącego. Zaopatrzone licznemi alegatami i dokumentami, daje ono dość wierny obraz gospodarki najwyższej w kraju autonomicznej władzy, a rzuca też światło na jej stosunek do rządu i zawiera niejeden szczegół, charakteryzujący administracyę rządową. Ze sprawozdania tego podamy najtreściwiej co najważniejsze.

Departament I Wydziału krajowego (szef JEksc. dr. Smolka) ma powierzone sobie sprawy gminne. Sprawozdanie z tego działu zaczyna się od wymienienia licznego szeregu sankcyonowanych uchwał i ustaw, między niemi wielka liczba odnoszących się do poboru wyższych opłat i dodatków do podatków, których gmina bez wyższego zatwierdzenia rozpisać i pobierać nie może, dalej ustaw o oddzieleniu pojedynczych osad od gmin, z któremi dotąd jedną całość tworzyły i utworzeniu z nich gmin odrębnych. Co do ostatniej kategoryi ustaw, to i w tym roku powtórzyło się, co już przed rokiem Wydziałowi krajowemu komisya gminna wytknęła, że z powodu niedokładności i wad projektu sankcya ustawy nastąpić nie mogła, a mianowicie, że parcele gruntów, które mają być wydzielone i tworzyć nową osadę, niedokładnie zostały wymienione I tego roku się to powtórzyło, utworzenie nowych gmin z osad: Wólka Turebska i Ropa Rungurska (naftowa osada w Słobodzie) z powodu owych niedokładności nie zostało sankcyonowane.

Z innych ważniejszych ustaw nie miał Wydział krajowy wiadomości o sankcyonowaniu ustawy o przymusowej asekuracyi, która dotąd nie jest w Wiedniu załatwiona i ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, co do której po zamknięciu sprawozdania nadeszła odmowa sankcyi.

Zastosowując się do uchwał Sejmu, powziętych na wnioski komisyi gminnej wskutek zeszłorocznego sprawozdania Wydziału, wystósował Wydział krajowy okólnik do Wydziałów powiatowych z wezwaniem, żeby „wnioski na utworzenie osobnych gmin przedkładał tylko w razie udowodnionej konieczności i po najdokładniejszem zbadaniu faktycznych stosunków“. Dalej — w wykonaniu drugiej uchwały — ustanowił komitet celem wypracowania zasadniczych postanowień dla reformy stosunków mniejszych miast, miasteczek i wsi, i w skład komitetu tego powołał: Stanisława hr. Badeniego, dra Tadeusza Pilata, dra Tadeusza Skałkowskiego, przy udziale zastępcy członka Wydziału krajowego p. Seweryna Heuzla i radcy Wydziału p. Józefa Michalczewskiego. Wynik obrad tej komisyi przedłoży Wydział Sejmowi w osobnem sprawozdaniu. W załatwieniu trzeciej rezolucyi, uchwalonej przez Sejm, wydał Wydział krajowy do Wydziałów powiatowych okólnik, odnoszący się do postępowania przy udzielaniu zezwoleń na wydzielanie części gruntów ze składu dóbr tabularnych.

Z polecenia Sejmu zajął się Wydział krajowy sprawą taniego ogniotrwałego krycia dachów. Odniósł się w tym względzie do obu krajowych Towarzystw technicznych, tudzież do Związku straży pożarnych. Towarzystwo techniczne kra-

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

8 (Ciąg dalszy.)

Rozmowa się urwała, chłopcu ciężko było wobec Hanusi rozmawiać o Marynie i sposobach dostania jej. Ciągnęło go coś nieprzeparcie do ładnej dziewczyny, zakosztował słodyczy jej ust, lgnął do niej, czuł, że i dziewczyna również lgnie do niego. Zły na siebie i kumcię zerwał się.

— Ostajcie z Bogiem — szepnął, — rano wpadnę z siekierą i brzózkę zrąbię.

— Tylko raniutko — ostrzegała kumcia — boby mogły urość jakie romoty.

Chłopak machnął ręką i poszedł.

— Walny! — szepnęła kumcia, zjednana podarunkiem — nie dostaje mu ino dziesięciu morgów.

— Jakby je miał, szukałby dwudziestu wiana — dorzuciła Hanuś.

— Dajno pokój, chłopak o mało co cię nie pożre ślepiami.

Dziewczę odwróciło się raptem, aby nie pokazać płomieni, palących jej twarz. —

— Żebym ja tak miał choćby z dziesięć morgów — myślał Antek — wiedziałbym, co zrobić.

Westchnął, potem ścisnął pięść, nogą kopnął napotkane kretowisko i zaklął.

— Dlaczego ja nie mam nic, a czarownica Gulicha ma zawiele?..

Oburzony był na niesprawiedliwość losu, przysięgał starej zemstę, a roznamiętniony całowaniem Hanki i jej uściskami, pobiegł prosto przed chatę Gulichy, aby wywabić Marynę.

Chmury stanęły, sklepienie nieba podnosiło się w górę i rozsuwało. Mgły z leśnych oparzelisk nie wychodziły, a na zachodzie białe prześwitywały światełka. Cicho było w naturze, ciepło powoli wracało. Antek zaczął zdaleka słaniać się koło obejścia Gulichy, podchodzić, zbliżać się i oddalać. Chata stała jak zaklęta, nikt z niej nie wyjrzał. Nawet ognia przez ciemne szyby nie było widać. Zaczął się niecierpliwić, przeklinać starą, a gniewać na dziewczynę.

Zobaczył wierzbę, rosnącą przy drodze, uciął z niej kozikiem gładki pręt, zrobił piszczałkę i oparłszy się o drzewo, grał żałośnie.

— Już te łajdaki na wabia wygrywają — odezwała się Gulicha. — A może to ten... niech ja go zdybię, to mu kości połamię!..

Postawiła kądziel, podeszła do okna, potem spoirzała na córkę. Dziewczyna, nauczona panować nad sobą, wytrzymała wzrok matki.

— Bo ty może se myślisz, że oni się *wlubiają* w twoje *świdry?* — roześmiała się.

— Nic sobie nie myślę — odparła Maryna. Szyderstwo matki zabolało ją.

Piszczałka wciąż jęczała, przedzierając się do wnętrza chaty. W starej burzyła się krew i gniew się wzmagał.

— Ja ci dam granie! — zawołała, grożąc przez okno. Bierz skopek i ruszaj do stajni! — zwróciła się do córki.

Dziewczyna wybiegła, stara za nią, lecz zamiast do stajni poszła za odgłosem piszczałki. Antek ją zdaleka zobaczył i poznał, cofnął się za drzewo, podbiegł pod drugie i znów grać zaczął. Stara szła śmiało, przyśpieszając kroku, chłopak przykucnął pod krzakiem olszyny i grał zawzięcie. Stara machając rękoma, szła naprzód, chłopak słaniając się po ziemi, wpadł w olszynę i grał. Stara stanęła na skraju krzaków

— A gdzieżeś tam! — krzyknęła.

— Tu, matusiu! — odpowiedział, zmieniając głos. — Chodźcie tu, nikt nas nie zobaczy.

— Ja ci pójdę! — wybuchnęła gniewem

— A ja mogę? Niechże ludzie zobaczą...

Stara urwała gwałtownie gałęź i poskoczyła naprzód.

— Tędy, matusiu, tędy — piszczał Antek, cofając się w głąb krzaków.

— A pokaż się! — wrzasnęła.

— Cóżto, nie widzicie mnie? Przetrzyjcie ślepia, przecież one nie świdrują jak u Maryny. Spieszcie się dać mi *dziobka*, a niedługo będzie wesele.

Stara stanęła, słuch zaczął ją mylić. Antek zapiał dziko, nieludzko. Zaczęła się cofać, Antek śmiał się piekielnie.

— Ja cię nauczę, łajdaku! — zawołała zdobywając się raz jeszcze na odwagę

Piekielny śmiech rósł i zbliżał się, echa go powtarzały, zrobiło się ciemno i starej na sercu straszno. Zawróciła się i uciekała, ile jej sił starczyło, piekielny śmiech i dzikie przeraźliwe pianie goniło ją aż do drzwi obórki.

— Zjawię ja się zjawię, weselisko sprawię. . hi.. hi... hi... hu ha!...

Zaskrzypiały drzwi stajen, wbiegła stara i dysząc oparła się o słup. Dziewczyna się zerwała i poskoczyła do matki ze skopkiem. Stara sapiąc pochwyciła skopek i piła z chciwością.

— Ten łajdak, wisielec! dam ja mu! — zawołała groźnie.

— Kto? — pytała Maryna.

— Kto? — krzyknęła, wpadając w gniew — nie udawaj głupiej, bo ci ten skopiec na łbie rozbiję!

— Nie wiem — szepnęła wystraszona.

— Ten, coś z nim matczyne pieniądze w karczmie przepiła.

— Antek?... niema go — zawołała — przed deszczem pojechał z gontami do Tarnowa.

W innym wypadku matka by ją sprała za dokładne wiadomości o Antku, lecz w tej chwili powtarzała jakby do siebie.

— Niema go?... niema?...

— Niema, matusiu.

„Niedługo wesele“ — przypomniała sobie, dreszcz ją przeszedł, piekielny śmiech dźwięczał jej w uszach. Przeżegnała się i splunęła.

— Cóżto, matusiu?

— Nic — odpowiedziała, siląc się na spokój. — Jakoś mnie zamdliło na wnętrzu, a to granie na fujarce zdało mi się, że tego wisielca Antka.

Dziewczyna nie odpowiedziała. Jednę z dwóch spodnic zarzuciła na głowę, przysunęła do krowy stołeczek i doić zaczęła. Matka siadła na słomie, a oparłszy się o drewniany słup, ciężko oddychała. „Niedługo wesele“ nurtowało jej w mózgu, wydobywając z głębi serca strach. Ślepia jej nie świdrują, jak u Maryny. W tem powiedzeniu czuła szyderstwo i groźbę za złe obchodzenie się z córką. Dla tego, że ona córce przez skąpstwo i chciwość nie chciała dać wiana, djabeł ją chce pojąć, i śmieje się z niej i pieje. Bo jeżeli to nie ten łajdak Antek to któżby inny? Nie śmiała wymówić imienia *kusego*, lecz na samą myśl wesela z nim, ciarki ją przechodziły.

Po wydojeniu, Maryna wzięła garnek, stara skopiec; wróciły do izby.

— Moja Maryś, rozpalno ogień, bo mi jakoś smntno w ciemności.

Dziewczyna poskoczyła po drzewo. Nie pamiętała aby ją kiedy matka przezywała Marysią. Ciepło obiegało dreszczem radości jej ciało, serce drżało. Suche drzewo, podpalone słomą, buchnęło płomieniem. Stara siedziała na ławie, oparta o stół.

— A wiesz ty, Maryś — mówiła, budząc się z zamyślenia — że ci się kończy na Matkę Boską siewną dwadzieścia lat.

— Nie wiem — odpowiedziała cicho.

— Już czas pomyśleć o chłopie i własnem gospodarstwie.

Dziewczyna rozpromieniona zakryła rękoma twarz.

— Żal mi wyzbywać ci się z chaty, ale cóż robić — westchnęła.

Dziewczyna, stojąc przy kominie, spuściła oczy i milczała.

— I na starość sierotą zostanę sama jedna. A bodaj cię! — obtarła suche oczy.

Maryna nie śmiała się odezwać. Musiała posmutnieć, bo matka, patrząc na nią, dodała:

— Ha, kiej taki porządek na świecie, cóż robić!....

Pod wpływem dobrych uczuć, bojąc się, aby się nie rozwiały, powstała, otworzyła skrzynkę, wyjęła z niej cienką, wełnianą chustkę, na różowem tle zielone liście, zamknęła skrzynkę, klucz schowała, rozłożyła chustkę, obejrzała ją i chociaż jej ręce drżały, zwróciła się do dziewczyny:

— Nażci, abyś miała czem się pochwalić ludziom w kościele. Widzisz, matka nie taka zła, jak se myślisz.

Maryna różowa ze szczęścia, pocałowała matkę w rękę, i patrząc rozpromienionemi oczyma na chustkę, odpowiedziała:

— Nie myślę, matusiu.

Stara cieszyła się szczęściem córki. Ciepło, dotąd nie znane, ogrzewało jej serce. Siadła na ławie, rzucała spojrzenie na córkę i chustkę. Żal za chustką zaczął się powoli wydobywać z głębi serca.

Czy tylko naprawdę Antek pojechał do Tarnowa? — zapytała.

Dziewczyna zdziwione oczy wlepiła w matkę.

— Naprawdę — powiedziała spokojnie — a czego miałabym kłamać?

(C. d. n.)

kowskie do chwili zamknięcia sprawozdania nie nadesłało odpowiedzi. Związek straży ogniowych oświadcza się za praktykowanym w Rosyi sposobem sporządzania dachów gliniano-słomianych, o czem swego czasu w piśmie naszem obszerniej wspominaliśmy. Jest-to sposób tani a dobry — dach układa się z plecionek słomianych, napojonych cienkim roczczynem gliny. Lwowskie Towarzystwo politechniczne zaś oświadcza się za dachówką — twierdzi, że może ona być u nas bardzo tania, że powszechne wprowadzenie jej w użycie podniosłoby bardzo znakomicie przemysł keramiczny, że zatem śmiało można wprowadzić do ustawy budowniczej wiejskiej postanowienie krycia dachów ogniotrwałym materyałem. Otrzymawszy te dwie opinie, Wydział krajowy oczekuje jeszcze opinii krakowskiego Towarzystwa— poczem dopiero będzie mógł wnieść do Sejmu sprawozdanie.

Najważniejszem działem czynności tego departamentu jest wykonywanie nadzoru nad gminami. O tem pisze Wydział krajowy:

Obok czynności systematycznego nadzoru, powtarzających się peryodycznie, rok rocznie przedstawianych szczegółowo w poprzednich sprawozdaniach, tudzież obok licznych zarządzeń w sprawach poszczególnych powiatów i gmin, wydawał Wydział krajowy zarządzenia, odnoszące się do wszystkich powiatów, a względnie gmin, z których ważniejsze przytaczamy.

Z uwagi, że odpowiedzi Wydziałów powiatowych jak i c. k. starostw na kwestyonaryusz w sprawie ustawodawstwa gminnego wykazały dostatecznie, że policya miejscowa w gminach wiejskich nie jest wcale wykonywaną, albo nieodpowiednio, okazała się konieczna potrzeba zastosowania tymczasowych środków zaradczych, celem znaglenia gmin wiejskich do wykonywania policyi miejscowej.

Z tych powodów odniósł się Wydział krajowy do c. k. prezydyum namiestnictwa odezwą z dnia 10 lutego 1888 l. 6181 z prośbą o poczynienie zarządzeń, ażeby c. k żandarmerya przy sposobności patrolowania po wsiach zwracała uwagę na fakta zaniedbywania policyi miejscowej, do własnego zakresu gmin należącej (§. 27 ust. gm.) i donosiła o tem c. k. starostwom, któreby te doniesienia komunikowały Wydziałom powiatowym celem poczynienia skutecznych zarządzeń.

Na skutek powyższej odezwy wydały stosowne zarządzenia tak prezydyum c. k. namiestnictwa do c. k. starostw, reskryptem z dnia 9 maja 1888 l 4462/pr. jak i c. k. komenda krajowa żandarmeryi okólnikiem z dnia 6 marca 1888 l. 2194. wystosowanym do wszystkich oddziałów i posterunków.

Wydział krajowy zarazem wezwał wszystkie Wydziały powiatowe okólnikiem z dnia 23 maja b. r. l. 20,330, ażeby z doniesień tych robiły wyczerpujący użytek, wydając skuteczne zarządzenia dla uchylenia wadliwości.

W przedmiocie kontroli nad utrzymaniem w całości dobra i majątków gminnych, zalecił Wydział krajowy okólnikiem z dnia 1 czerwca b. r. l. 23.280 Wydziałom powiatowym formularz kwestyonaryusza, służyć mający przy odbywających się lustracyach, wykonywanych przez delegatów powiatowych, a względnie przez ustanowionych lustratorów, wedle którego obowiązani są składać sprawozdania z wyniku lustracyi.

W myśl instrukcyi ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, co do sposobu sprawowania tymczasowego zarządu kas pożyczkowych gminnych przez reprezentacye powiatowe, wydanej na podstawie art. IV ust. kraj. z dnia 19 czerwca 1887 nr. 44, wezwał Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 3 kwietnia b. r. l. 11.747 Wydziały powiatowe do ścisłego stosowania się w poszczególnych wypadkach i wykonywania postanowień w niej zawartych.

Wykonując naczelny nadzór nad gminami, polecił Wydział krajowy wszystkim Wydziałom powiatowym instrukcyę o nadzorze nad gminami z dnia 17 sierpnia 1875 l. 14.358, ażeby przeprowadzały peryodycznie skontra kasowe i lustracyę gospodarki miast i miasteczek, a nadto przyrzekł im okólnikiem z dnia 7 listopada 1876 l. 22.106 i następnemi pomoc fachową w razie potrzeby.

Z uwagi, że to ważne zarządzenie Wydziału krajowego nie wszędzie wykonywane bywa z należytą ścisłością, często przeciwnie przeprowadzone skontra i lustracye nie wzniosły się ponad poziom natury więcej formalnej a nie wnikały w istotę rzeczy, wówczas rezultat takiej akcyi sankcyonował niejako nieporządki, które uszły uwagi skontrujących, tem samem chybiał swego celu i miał raczej ujemne następstwa;

z uwagi nadto, że Wydziały powiatowe nie rozwijały należytej energii, ażeby dostrzeżone nieprawidłowości stanowczo usunąć, a winnych do odpowiedzialności pociągnąć, wskutek czego Wydział krajowy otrzymuje częste doniesienia o nieporządkach w rachunkowości, kasowości, administracyi i w wykonywaniu policyi miejscowej szczególniej w pomniejszych miastach i miasteczkach, a członkowie gmin domagają się usunięcia tych nieporządków — reskryptem z dnia 16 marca 1888 do l. 12.201 zarządził Wydział krajowy skontrum kas gminnych we wszystkich funduszach tudzież lustracyę gospodarki i policyi miejscowej wszystkich pomniejszych miast i miasteczek w całym kraju.

Czynność w tym kierunku zarządzona jest w toku, o wynikach zaś tego zarządzenia złożymy Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie, jak skoro wszystkie Wydziały powiatowe takowe przedłożą.

Względy na bezpieczeństwo publiczne wymagają, aby zaniechano na przyszłość stawiania budynków w terenie inundacyjnym między wałami a rzeką, i ile możności usunięto istniejące budynki za wał. Wskutek odezwy c. k. Namiestnictwa z dnia 19 marca b. r. l. 14.112, Wydział krajowy wezwał Wydziały powiatowe w Krakowie, Wieliczce, Bochni, Brzesku, Tarnowie, Dąbrowie, Mielcu i Tarnobrzegu rozporządzeniem z dnia 3 kwietnia b. r. l. 13.509, aby pouczyły Zwierzchności gminne tych miejscowości, w przestrzeni Wisły poniżej Krakowa położonych w której przy brzegach znajduje się znaczniejsza ilość budynków mieszkalnych i gospodarskich między wałami ochronnemi a rzeką, postawionych prawie wyłącznie jeszcze przed usypaniem wałów, a które to budynki przy każdym wysokim stanie wody, lub zejściu lodów na Wiśle, wystawione są na zalew, a mieszkańcy ich narażeni są na utratę życia, mienia i dobytku, mimo to odbudowują je na tem samem miejscu, a często stawiają zupełnie nowe budynki, i ażeby na przyszłość zaniechano stawiania budynków w terenie inundacyjnym między wałami a rzeką.

Następnie zajmował się Departament I zbieraniem materyałów do reformy gminnej, o pisarzach gminnych, tudzież zbieraniem materyałów do projektu ustawy budowniczej dla wsi. Czynności te wymagały więcej czasu i zajęcia. Wyniki badań zestawione są w odrębnych sprawozdaniach.

W przedmiocie bezpośredniego nadzoru nad powiatami i gminami zarządzał Wydział krajowy zbadanie poszczególnych gospodarstw gminnych przez komisye delegowane z ramienia Wydziału krajowego, a to przeważnie na prośbę Wydziałów powiatowych o przeprowadzenie fachowych lustracyj na koszt powiatów, względnie gmin Skutkiem tych lustracyj nastąpiło złożenie z urzędu burmistrza m. Podgórza i Krakowca, rozwiązanie Rady miejskiej w Stanisławowie itp.

W sprawie wychodźtwa do Ameryki.

W tych dniach rząd Stanów Zjednoczonych rozesłał do swoich konsulów w Europie okólnik, dotyczący emigracyi ludności starego świata do Ameryki.

Okólnik dąży do zbadania sprawy emigracyjnej i potem zbacza do prawidłowego uregulowania ruchu a tem samem i do zapobiegania nadużyciom i obejmuje siedem punktów następujących:

1) Jakie klasy ludności emigrują do Stanów Zjednoczonych? Czy składają się z osób inteligentnych i możnych, chcących w dobrej wierze zostać obywatelami Stanów Zjednoczonych lub odwrotnie, w obudwu wypadkach, a w drugim wypadku w jakiej proporcyi?

2) Czy taka emigracya jest dobrowolna, czy też jest ona podniecaną w jakikolwiekbądź sposób przez towarzystwa transportowe, pojedyncze indywidua, towarzystwa lub stowarzyszenia wszelkiego rodzaju przez fałszywe przedstawienia dla wyzysku lub innych celów?

3) Czy są znane wypadki popieranej emigracyi, za pomocą której wspierają i pomagają osobom do wyemigrowania, pewne indywidua, towarzystwa, korporacye, władze municypalne lub urzędnicy wszelkiego rodzaju?

4) W jakim stosunku osoby emigrujące do Stanów Zjednoczonych posiadają jakieś zajęcia lub rzemiosła, a w jakim stopniu emigrują sami tylko zwykli robotnicy?

5) Czy znane są przykłady, że rzemieślnicy, mechanicy i uzdolnieni robotnicy udali się do Stanów Zjednoczonych bez chęci zostania obywatelami, lecz w celu otrzymania czasowego zajęcia lub też zajęcia na przeciąg pewnych sezonów w roku i którzy wracają do domu po upływie terminu zajęcia?

6) Czy wiadomem jest, lub czy należy wierzyć, że robiono próby lub starano się importować zakontraktowanych robotników, wbrew prawom, zabraniającym takich robotników wprowadzać do Stanów Zjednoczonych?

7) Jaka jest opinia pańska w ogóle co do osób emigrujących do Stanów Zjednoczonych, czy mianowicie mogą one okazać się dobrym nabytkiem dla ludności Stanów Zjednoczonych i czy mogą one stać się dobrymi obywatelami tychże Stanów?

Zapewne odpowiedzi konsulów wkrótce przeczytamy w urzędowych sprawozdaniach, z których władze naczelne Stanów Zjednoczonych zwykle czynią użytek publiczny.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 września.*

Powodzenie stronnictwa młodoczeskiego przy wyborach uzupełniających i powzięte na niektórych sejmikach relacyjnych uchwały nie pozostały bez wpływu na taktykę Staro-Czechów. *Politik* ogłasza w ostatnim numerze podpisaną przez posła Riegera odezwę, wzywającą imieniem sejmowego klubu czeskiego, reprezentantów wszystkich ciał autonomicznych na walny zjazd do Pragi w dniu 16 września. Z odezwy tej dowiadujemy się, że zwołanie zjazdu zostało postanowionem 14 sierpnia na naradzie wybranych przez klub czeski mężów zaufania, a celem jego będzie według słów odezwy zapobieżenie zamętowi, który opanowaćby mógł całe życie polityczne narodu. Na zjeździe mają posłowie czescy należący do klubu sejmowego i klubu w Radzie państwa przedstawić zgromadzonym obraz działalności obu klubów; członkowie sejmu czeskiego, należący do grupy reprezentantów większej własności, mają być także na to zgromadzenie zawezwani.

Do wysłuchania tych sprawozdań zaprasza zatem poseł Rieger: prezydenta miasta Pragi i członków pragskiej Rady miejskiej; prezesów i członków wszystkich czeskich Rad powiatowych; burmistrzów i radnych tych miast, które należą do miejskiej kuryi wyborczej, a wreszcie prezesów i członków Izb handlowych w Pradze, Pilznie i Budziejowicach.

Celem całego zjazdu jest oczywiście uzyskanie pomyślnej dla klubu czeskiego uchwały, którąby zrównoważyła choć w części wszystkie porażki, jakich posłowie staro-czescy w ciągu feryj parlamentarnych doznali.

Zjazd w Gmunden.

Wbrew pierwotnym doniesieniom — cesarz Franciszek Józef udał się d. 1 b. m. do Gmunden, dla odwidzenia bawiącej tam carowej. Cesarz przybył o 12½ do Gmunden, gdzie oczekiwał nań rosyjski następca tronu i ks. Cumberland, obaj z liczną świtą. Po powitaniu udał się cesarz do zamku, gdzie oczekiwała go carowa wraz z siostrami i świtą. Powitanie — jak donoszą urzędowym stylem dzienniki — było bardzo serdeczne. Wkrótce po przybyciu cesarza odbył się objad, poczem cesarz bardzo szybko odjechał a o 4 godz. po południu był już w Ischlu, skąd o godz. 9 wieczorem wyjechał na manewra do Piszek. Zjazd ten oczywiście nie ma żadnego znaczenia politycznego — dowodzi tylko, iż stosunki polityczne nie doszły do takiego punktu naprężenia, żeby nakazywały usuwać względy kurtoazyi.

Manewra rosyjskie.

Rosyjskie manewra ukraińskie żywo interesują opinię publiczną Będzie to pierwsza próba na wielką skalę mobilizacyi armii, przyczem wszystkie środki komunikacyjne oddane będą w zarząd władz wojskowych. Główną kwaterą sztabu wojsk biorących udział w mobilizacyi będzie Elizabetgród; tu się skoncentrują pułki, należące do odeskiego okręgu wojskowego w liczbie 80 batalionów piechoty, 78 szwadronów, 23 ośmiodziałowych bateryj i 11 batalionów strzeleckich. Po przybyciu cara natychmiast wyjdzie rozkaz mobilizacyjny; wtedy koleje żelazne i telegrafy oddane będą do rozporządzenia władzom wojskowym, a konie, wozy chłopskie i folwarczne zarekwirowane będą do przewozu rezerwistów, amunicyi i żywności. Do uzupełnienia batalionów, szwadronów i bateryj, zgromadzonych pod Elizabetgrodem, powołani będą rezerwiści, przyczem według przepisów nowej ustawy wojskowej muszą się stawić wszyscy dymisyonowani oficerowie aż do 43 roku życia. W ten sposób siła, licząca na stopie pokojowej 65 000 tysięcy żołnierza, przez powołanie rezerwy znacznie uzupełnioną zostanie, tak, iż postawioną będzie na stopie wojennej i od razu rozpocznie manewra wojskowe: wielkie marsze, bitwy, służbę forpocztową i t. p. Między innemi ruchami wojskowemi ma być dokonaną próba przerzucenia całej tej armii przez Dniepr po moście zbudowanym pod ogniem nieprzyjacielskim, dalej próba ładowania i wyładowania wojsk na kolejach, urządzenia oszańcowanego obozu i t. d. Po ukończeniu tych manewrów car odjedzie do Odessy stamtąd do Krymu i na Kaukaz, a rezerwiści rozpoczną zwykłe ćwiczenia.

Dzienniki rosyjskie nie piszą nic o bliższych szczegółach manewrów, widocznie więc plan manewrów trzymany jest w tajemnicy; mówią, że ruch armii odbywać się będzie w kierunku od południa na północ, ponieważ rząd rosyjski chce uniknąć wszelkich pozorów jakiejś wojskowo-politycznej demonstracyi.

Wydalania administracyjne na Kaukazie.

Ludności kaukaskiej w dość dotkliwy sposób dano uczuć zbliżenie się cara rosyjskiego. Z Poti, Kutaisu i Tyflisu, przez które car będzie przejeżdżał do armii kaukaskiej, obozującej w Kachetu, policya wydala teraz wszystkie osoby podejrzane, t. j. zostające pod nadzorem policyi, i w ogóle wszystkich uznanych przez władze policyjne za *„nieblagonadieżnych“* (nie wzbudzających zaufania). Nic dziwnego, że przy znanej podejrzliwości i samowoli policyi rosyjskiej, rozporządzenie to dotknęło wiele osób całkiem niesłusznie, nawet ze stanowiska rządu rosyjskiego; wywołało to szemranie ludności i ironiczne uwagi o powadze tronu, i stało się powodem do nowych wydalań i nowych objawów samowoli policyjnej.

Spuścizna po Wilhelmie I.

Ogłoszone w Reichsanzeigerze własnoręczne zapiski Wilhelma I nie przyczyniają się bynajmniej do uświetnienia pamięci tego cesarza. Autor zapisków przedstawia się w nich jako typ skłonnego do rozmyślań religijnych protestanta; jako król uważający się za pomazańca bożego. Ustęp, w którym mowa o sporze między Sejmem pruskim i koroną między rokiem 1861 i 1866, przekonywa nas, że zmarły cesarz nigdy nie przejął się szczerze zasadami konstytucyjnemi. Dzieje przyznały słuszność nie Sejmowi, lecz koronie, atoli w umyśle Wilhelma nie postało ani na chwilę przypuszczenie, iżby opozycya, sprzeciwiając się jego woli, mogła działać w dobrej wierze i dla pożytku państwa. Nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie, dla czego Wilhelm II kazał ogłosić te zapiski, które dziad jego tylko dla najbliższej rodziny przeznaczył.

Z Francyi.

Epoka wielkich ćwiczeń wojskowych, która we wszystkich krajach rozpoczyna się w tej porze roku, wzbudza we Francyi większe niż gdzieindziej zajęcie. Myśl o przyszłej wojnie panuje do tego stopnia w umysłach większej części narodu, iż wiadomości z pola manewrów nabierają prawie pierwszorzędnego znaczenia. W tym roku najwięcej zainteresowały opinię publiczną ćwiczenia marynarki pod Tulonem. Po pierwszych nadbrzeżnych manewrach wypłynęła flota na pełne morze i wykonała tam szereg wojennych ewolucyj. Na ćwiczeniach tych był od samego początku obecnym minister marynarki, admirał Krantz, drugą ich połowę widział także prezes gabinetu Floquet. Obaj ministrowie udali się potem do miasta Hyeres, gdzie artylerya okrętowa ćwiczy się w strzelaniu do celu Podczas pobytu w tem mieście wypowiedział Floquet mowę, w której zapewniał, iż rząd dzisiejszy pragnie pokoju na zewnątrz, podczas gdy wewnętrznych nieprzyjaciół rzeczypospolitej potrafi zgnieść nie uciekając się nawet do takich środków, jak skazanie Boulangera na wygnanie, lub też przywrócenie dawnej ustawy wyborczej. Ostatnie słowa ministra wskazują, że gabinet chce unikać nawet pozorów, jakoby zapowiedziane wnioski o zniesienie wyborów z całych departamentów a przywrócenie wyborców z okręgów, pochodziły z inicyatywy rządu.

Redaktor pewnego prowincyonalnego dziennika odwidzał w tych dniach Rocheforta, aby dowiedzieć się od niego, jakie zamiary na najbliższą przyszłość ma gen. Boulanger. Rochefort oznajmił mu, że generał nie będzie już kandydował przy żadnym uzupełniającym wyborze, chyba gdyby zawakował jeden z mandatów z samej stolicy kraju. Natomiast przy powszechnych wyborach wystąpi on z kandydaturą wszędzie, gdzie tylko będzie miał widoki powodzenia.

Organ rządu angielskiego o sytuacyi.

W Londynie zwracają uwagę na artykuł *Standarda*, zawierający następujący ustęp: „Obecnie nie ma niebezpieczeństwa wybuchu wojny na południu lub zachodzie Europy. Ci, którzy wspominają o możebności napadu Francuzów na Włochy lub na inne państwo, nie znają nawet warunków, pod któremi możebnąby była ewentualność, tak śmiało przez nich poruszana Gdybyśmy nawet przyznali, że Crispi usiłował wywołać ze strony rządu francuskiego jakiś nieostrożny a trudny do odwołania krok, i że działa tak w porozumieniu z księciem Bismarkiem, a nawet za jego poradą, to nawet tak daleko posunięta podejrzliwość nie uprawnia nas do wniosku, iż znajdujemy się w przededniu wojny między Francyą i Włochami lub też między Francyą i innem jakiemś mocarstwem.

Dla kanclerza niemieckiego jest to bardzo dogodnem, jeżeli ktoś przedstawia Francyę jako chełpliwy i żądny walki naród, gdyż opinia taka szkodzi jej w oczach świata, a Niemcy i ich sprzymierzeńcy zyskują przytem nowe usprawiedliwienie dla ciągłego doskonalenia i powiększania siły zbrojnej.

Gdy Francya zerwie się do walki, będzie ona walczyć o wielką stawkę, gdyż wiadomo jej bardzo dobrze, że po ponownej przegranej może być narażoną na utratę bytu narodowego. Nie zapomniano jeszcze pogróżek księcia Bismarka, a gdy nadejdzie pora puszczania krwi, Francya postara się, ażeby to nie ją jedną spotkało. W jednym punkcie zgadzają się wszyscy republikańscy żołnierze: to jest, iż nie należy wywoływać wojny. Oto jest ogólny zarys położenia. Wielka wojna niezawodnie nadejdzie. Nie stanie się to w najbliższym czasie, ani się stać nie może, jeżeli potrójne przymierze — czego przypuścić nie możemy — nie uzna, że we własnym interesie należy ją koniecznie wywołać. W takim razie wojna wybuchłaby niezwłocznie“.

Rozwód króla Milana

Serbski minister wyznań rozesłał do duchowieństwa cyrkularz, w którym proponuje, ażeby w dzień urodzin królowej, nie było żadnych nabożeństw. Wręczone przez Piroczanaca konsystorzowi oświadczenie królowej, zredagowane zostało w duchu wielce pojednawczym. Królowa wyraża nadzieję, iż jej najjaśniejszy mąż dosyć jest wspaniałomyślny, ażeby ocenić jej chęć pojednania. W ten sposób znowu ożywiła się pewna nadzieja pogodzenia. Posiedzenie komisyi miało się odbyć onegdaj wieczorem, a wczoraj miał być wydany wyrok.

Tymczasem w ostatniej chwili otrzymano w konsystorzu następującą depeszę od króla Milana: „Jak się dowiadujemy, nasza małżonka Natalia uwiadomiła konsystorz o swych zapatrywaniach. Prosimy zakomunikować nam jej zdanie, ażebyśmy mogli jeszcze nadesłać niektóre potrzebne dokumenta W każdym razie prosimy konsystorz o odłożenie wyroku na trzy miesiące. Milan“ Wskutek tej depeszy ostateczne załatwienie sprawy pójdzie ostatecznie w odwłokę.

Zwycięstwo Egipcyan w Sudanie.

O ostatnich walkach Egipcyan z plemionami sudańskiemi nadchodzą dokładniejsze wiadomości. Dnia 27 sierpnia doniosły do obozu egipskiego wysłane na podjazd oddziały, że na pagórkach na wschód od Wady Halfa ukazał się oddział konnych derwiszów, którzy cofnęli się na widok jazdy egipskiej. O godzinie 11 w nocy otrzymał pułkownik Wodehouse przez telefon wiadomość, że fort Kormussa, którego załogę składało 200 ludzi, został przez derwiszów zaatakowany. W tej chwili wysłano obleżonym posiłki na łodzi parowej. a równocześnie wyruszył drogą lądową oddział pieszy z 500 ludzi. Około północy telefon przestał funkcyonować, gdyż nieprzyjaciel poprzecinał druty. Gdy nad ranem jazda egipska doniosła znowu, że południowa część fortu znajuje się już w ręku derwiszów, wysłano jeszcze 100 ludzi. Połączonemi siłami udało się Egipcyanom otoczyć przeciwników i wyciąć ich prawie do nogi. Ogółem miał oddział derwiszów stracić 500 ludzi.

Kronika.

***Kraków**, 3 września.*

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. kanonika Polkowskiego odbędzie się we czwartek w kościele św. Barbary o godz 9 rano.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej, zapowiedzianego na czwartek, zamieszczono między innemi wniosek sekcyi I o zatwierdzenie ofert p. Przeworskiego na dostawę węgla i p. Leitra na dostawę drzewa opałowego dla zakładów miejskich w roku przyszłym; liczne wnioski o udzielenie przyjęcia do gminy; wniosek komisyi przemysłowej w sprawie reorganizacyi początkowych wieczornych szkół przemysłowych; wnioski sekcyi I o udzielenie gruntu Stowarzyszeniu „Sokół“, o uregulowanie chodnika na ulicy Mikołajskiej i t. d.

Raptularz. Odbiorcom niemieckich *Geschäftsblätter*, które właśnie rozsyłane będą, przypominamy, iż pod prasą znajduje się polskie wydawnictwo, zapowiedziane przez drukarnię Związkową. — Raptularz treścią swoją przewyższa niemieckie wydawnictwo i ukaże się z pewnością w pierwszych dniach października.

Na wielkie ćwiczenia wojskowe, odbywające się między Gdowem i Wieliczką, wyruszyła wczoraj i dziś znaczna część załogi tutejszej. Wojsko, które wyruszyło wczoraj, nacierać będzie na Kraków, a główne starcie nastąpi w okolicach Wieliczki.

Ruch budowlany w roku ubiegłym przedstawia się w Krakowie jak następuje: Urząd budownictwa miejskiego przedstawił magistratowi, jako władzy policyjno budowniczej, następujące plany na budowy w celu ich zatwierdzenia: na budowę domów parterowych 4; na budowę domów dwupiętrowych 44; na budowę domów jednopiętrowych 18; na budowę domów trzechpiętrowych 10, na budowę oficyn parterowych 28; na budowę oficyn jednopiętrowych 13; na budowę oficyn dwupiętrowych 11; na nadbudowanie I piętra 7; na nadbudowanie II piętra 7; na nadbudowanie III piętra 4; na przebudowę domów 11; na przebudowę oficyn 12; na budowę nowych kloak 20; na przebudowę tychże 18; na zmianę dachów na ogniotrwałe 11; na przerobienie realności wewnątrz 24; na budowę altan i parkanów ozdobnych 20; na budowę śluz kanałowych 31; na budowę studni 16; na naprawę dachów gontowych 138; na odnowienie fasad 178; na inne roboty drobne 42; na zburzenie domów i oficyn 11; uznano za pustki i opróżniono domów 10; wybudowano lodowni 5; wydzielono gruntów prywatnych i gminnych 63; czyli ogółem udzielono konsensów na 791 robót.

Z wyżej wykazanych robót wykonano jednak w r. 1887 tylko 549. Z końcem roku 1887 liczymy domów w Krakowie ogółem 1714, z czego przypada na dzielnicę I 519; na dzielnicę II 11; na dzielnicę III 118; na dzielnicę IV 195: na dzielnicę V 216; na dzielnicę VI 185; na dzielnicę VII 79; na dzielnicę VIII 391.

Od roku 1870 przybyło domów w dzielnicach miasta, a mianowicie w dzielnicy I (Śródmieście) 19: w dzielnicy II (Zamek) nic; w dzielnicy III (Nowy Świat) 16: w dzielnicy IV (Piasek) 95; w dzielnicy V (Kleparz) 55; w dzielnicy VI (Wesoła) 101; w dzielnicy VII (Stradom) 31; w dzielnicy VIII (Kazimierz) 39: czyli ogółem powstało nowych domów 302, najwięcej zabudowały się Wesoła i Piasek.

Ogólna liczba techników i majstrów budowlanych przedstawia się jak następuje: inżynierów cywilnych 3; architekt cywilny 1; geometrów cywilnych 2: budowniczych koncesyonowanych 49; majstrów ciesielskich 14; majstrów murarskich 29: majstrów kamieniarskich 15; majstrów studniarskich 6

Stróże plantacyjni otrzymali pałasze i prawo aresztowania osób, czyniących jakiekolwiek szkody miastu na terytoryum, przez nich strzeżonem. Oprócz tego zaopatrzyli się niektórzy w trzcinki lub pręciki dla wypędzania psów, zapuszczających się na starannie utrzymane trawniki. — Lecz oto pręciki grubieją w ręku niektórych stróżów na pokaźne laski z metalowemi gałkami, a laski te i ich gałki zamiast na psy, zwracają się na ludzi. Wczoraj rano po godzinie 10, jeden z stróżów plantacyjnych, ścigając kilkunastoletniego chłopca, którego podobno kilkakrotnie na jakiejś szkodzie chwytał, dopadł go w odludnej uliczce Loretańskiej i tam, przy pomocy jakiegoś drugiego człowieka, zaczął lekko odzianego chłopaka okładać opisaną już laską tak energicznie, że rozpaczliwy krzyk bitego długo trwający, sprowadził na miejsce doraźnej egzekucyi sporą gromadkę ludzi. Widok jej przerwał znęcanie się nad ofiarą, kwalifikującą się w najgorszym razie do aresztu, dokąd zaprowadzić ją strażnik miał prawo, obowiązek i wszelką możność. Doraźny wymiar sprawiedliwości utrzymuje się w dzikich społeczeństwach — czyżby u nas prawo to przysługiwało plantacyjnym pachołkom?

Z teatru. W sobotę na „Kazimierzu i Esterce“ a wczoraj na „Kościuszce“ liczna publiczność oklaskiwała grę krakowskich artystów, którzy wszyscy, w zwiększonym podobno nawet komplecie, powrócili po trzech miesiącach, nie wypoczynku, lecz pracy na deskach innych teatrów. W „Kościuszce“, w roli nie dającej pola do popisu wystąpił wczoraj pan Zboiński bratanek p. Marcelego Zboińskiego, artysty teatru lwowskiego. Warunki zewnętrzne młody debiutant posiada w stopniu budzącym zainteresowanie, ale bierna rola starosty Szujskiego, którą grał p. Zboiński ze zrozumieniem, nie może jeszcze posłużyć do ocenienia jego talentu.

Zmarli. Kalikst książę Światopełk Czetwertyński, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w 80 roku życia w dobrach swoich Milanowie w gubernii siedleckiej.

Eliasz Kalischer, od 20 lat pełniący obowiązki sekwestratora miejskiego, zmarł w sobotę.

Lwów, 2 września (Koresp. *N. Reformy*). Śmierć ks. Florentego Lickendorfa w Krynicy wywołała w naszem mieście żal szczery w szerokich kołach, zmarły bowiem czczony był i szanowany u nas za swój gorący patryotyzm, a cicha, lecz pożyteczna jego działalność znaną była wszystkim, dla których sprawy polskie nie są obojętnemi. Nieboszczyk po kuracyi w Wiedniu bawił kilka tygodni w Krynicy, gdzie stan jego zdrowia tak się był polepszył, że w listach do brata, który jest we Lwowie fabrykantem powozów, nie wątpił o zupełnem wyzdrowieniu. Jeszcze przedwczoraj odebrano tu listy od ś. p. ks. Florentego, gdy więc nadeszła wiadomość telegraficzna o jego zgonie, nie chciano prawie wierzyć smutnej wieści. Niestety wada sercowa nieuleczalna była przyczyną śmierci tego zacnego patryoty. Zmarły przed wyjazdem do kąpiel, jakby w przeczuciu śmierci, zaklinał brata, aby, gdziekolwiek umrze, zwłoki jego sprowadził do Lwowa. Czy powiedzie się p. Lickendorfowi uczynić zadość tej woli zmarłego, nie wiem, lecz wczoraj wyjechał on do Krynicy, a sprowadzenie zwłok jest rzeczą trudną i kosztowną.

Tutejszy zamożny aptekarz p. Kalikst Krzyżanowski niespodziewanie przyszedł do znacznego majątku, zmarły bowiem przed tygodniem po krótkiej słabości w Zakopanem aptekarz z Tarnopola Jamrngiewicz, zapisał mu cały swój majątek około 100.000 złr., a nadto intratną aptekę synowi p Krzyżanowskiego.

Bardzo użyteczną instytucyę zakłada we Lwowie emerytowany kontrolor pocztowy p. A Lardermer, mianowicie „Biuro pocztowe informacyjne“, w którem będzie można zasięgnąć wszelkich informacyj w sprawach pocztowych, o których często nikt nie umie dać wyjaśnienia, szczególnie zaś przy różnych rekursach, które strony zazwyczaj przez nieznajomość przepisów przegrywały.

Nie pod dobremi wróżbami rozpoczęły się wczoraj przedstawienia w tutejszym teatrze. Mimo dość znacznego napływu obcych z prowincyi, z powodu zapisu dzieci do szkół, teatr świecił pustkami, chociaż dawano wyborną sztukę „Pan Damazy“. Jak trudno ułożyć naszej dyrekcyi repertoar, dowodem dzisiejsze przedstawienie. Początkowo zapowiedziano „Fedorę“, wczoraj w teatrze okazały się afisze z zapowiedzią „Wicka i Wacka“, dziś zaś grają ostatecznie „Szczęście małżeńskie“. Takie zmiany świadczą bardzo niekorzystnie o organizacyi dyrekcyjnej.

Żebrzący baron. W Wiedniu przyaresztowała policya człowieka elegancko „prawie po sztucersku“ ubranego, który żebrał na ulicy, pokornie kapelusz trzymając w rękach. Aresztowany oświadczył, że jest „egzaminowanym nauczycielem języków“ — nazywa się Roman baron Garlicki, i pochodzi z Galicyi, z miejscowości, którą wiedeńskie dzienniki piszą: „Vlaniszkowsky“! Daremnie szukaliśmy w spisie miejscowości galicyjskich nazwy, choćby w przybliżeniu podobnej — być może, iż mają to być Ułaszkowce albo Ułaszkowice. Prawdopodobnie ów mniemany baron jest obłąkany — podajemy więc fakt powyższy, bo może kto z rodziny zająć się zechce losem nieszczęśliwego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły etatowej 4-klasowej w Bełzie, Mikołaja Dudykiewicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej 2-klasowej w Kulikowie; tymczasowego kierującego nauczyciela w Podbereźcach, Aleksandra Janickiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Podbereźcach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 7 września: Po raz ósmy: „Dziwak", komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

We czwartek 6 września: Po raz trzeci: „Pospolite ruszenie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Pożar Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg, 31 sierpnia.

(X.) Nie wielkie wprawdzie nasze miasto, lecz jedno z obszerniejszych miasteczek powiatowych, a największe w całym obwodzie rzeszowskim, wzrastające ciągle, z każdym rokiem handlowniejsze, przed kilku dniami ruchliwe i żywe, dziś w ruinie; pozostały dymiące się jeszcze zgliszcza: głucho, pusto i ciemno na placu, gdzie setki domów mieściły kupców i rzemieślników; na wojnie nieprzyjaciel nie mógłby dokazać większego zniszczenia. Było kilkanaście domów piętrowych murowanych, zostały gruzy, wypaliło się wszystko od góry do piwnic.

Większość ludności tutejszej żydowska. Gdy pożar wybucha, mieszkańcy nie biegną do palącego się domu, nie rozrywają palącego się dachu, ani też sąsiednich, nie zlewają wodą ani tego, ani sąsiednich domów, lecz wszyscy spieszą do swych domów, pakują rzeczy, wynoszą na gwałt na rynek, ulice, w pola. Nikt się nie spodziewa, żeby co ocalało.

Tak było przy ostatnim pożarze; w domach najdalej i na boku położonych wszyscy się pakowali; chorych choć bez potrzeby wynoszą z domów; pola zasłane były sprzętami; droższe rzeczy chowają w piwnicach. Kilka osób ciągnie sikawkę miejską, lecz wobec rozhukanego już żywiołu słaba to obrona. Zanim przyszła pomoc sąsiednia, pożar zniszczył już kilkadziesiąt domów. Biegną ludzie ze wsi, lecz nie na ratunek, chyba zmuszeni kolbą żandarma, lub zapłaceni — mało u nich ludzkości.

Ogień wybuchł w ulicy Mokrzyszowskiej, o kilka domów od rynku koło godz. 1 z południa, w domu handlarza piórami, gdzie według pogłosek już w dniu 15 sierpnia b. r. zatliło się w piórach. Ogień niosło na gmach sądowy, dom piętrowy, narożny w rynku i ulicy Dzikowskiej. Była tu przerwa naturalna; dachy z przeciwległych domów łatwo też było zerwać — nikt tego jednak nie zrobił. Urzędnicy sądowi zostawiwszy domy pod opieką domowników, którzy rzeczy ratowali, pobiegli na ratunek sądu, wynosili akta i książki; pomagała gorliwie familia naczelnika sądu p. Riessa; ustąpili dopiero, gdy trzeba było życie ratować. Akta wywożono do wsi okolicznych. Nie uratowano mebli, bo i czasu brakło i schody tak wąskie, że większe rzeczy nie dały się prędko wynosić; prasa litograficzna zatarasowała schody; rozrąbano stół, prasę wyrzucono na rynek, gdzie się opaliła. Ogień dostawszy się w obszerny rynek, rozszerzył się w dwie przyległe linie i sięgał z jednej strony rynku przez ratusz na drugą stronę; stało w płomieniach całe miasto. Brakło wody; studzien mało, studnie na rynku paliły się; gorzały drzewa, jatki towary i meble na rynek wyniesione; w bocznych ulicach paliły się ogrody, paliło się wszystko; zdawało się, że się ziemia pali. Niebezpiecznie było stać na rynku, bo w długim domu t. zw. ratuszu na rynku, gdzie się mieści kilkadziesiąt sklepów, kilkanaście kuf okowity groziło eksplozyą. Na strychach paliły się sągi drzewa, tarcice, słoma. Wicher szalony rzucał iskrami i piaskiem w oczy; posunął on pożar przed kościół i klasztór OO Dominikanów, gdzie się mieści starostwo i urząd podatkowy; paliły się lipy około kościoła. Ksiądz obchodzi kościół z relikwiami i modli się; kilkadziesiąt ludzi przy kościele wybucha rozpaczliwym płaczem, klęczy i leży krzyżem przed drzwiami kościoła, jęcząc i żebrząc zmiłowania boskiego. Ogień zatrzymał się tu, powstrzymany przez kilka sikawek z sąsiedztwa i miejscowych, które tu pracowały usilnie.

Domy katolików były lepiej bronione i ludźmi obsadzone zostały. Żydzi jakby obojętni; słychać było tylko słowa o asekuracyi; nie mieli konewek, osęk, żadnych przyrządów ratunkowych. Spaliło się 145 numerów, 364 rodzin poszkodowanych. Szkoda wynosi do 900.000 złr.

W ciągu 25 lat był to już czwarty, a w ciągu sześciu tygodni drugi ogromny pożar Tarnobrzegu, który po poprzednich pożarach jeszcze się nie odbudował — i znowu ulegnie takim pożarom, jeżeli zarząd gminy zezwoli na budowanie domów drewnianych, jeden przy drugim, bez dziedzińców, bez studni, z wąskiemi schodami, na nieregularne i wąskie ulice; jeżeli o policyę ogniową dbać nie będzie, jak to było dotąd. Wprawdzie na posiedzeniach Rady miejskiej jest o tem mowa, zapadają uchwały, lecz wnet zapomina się o nich i o przepisach prawa.

Sąd na drugi dzień po pożarze w nowym budynku jeszcze niedokończonym, któremu także groził pożar, rozpoczął urzędowanie na nowo przy pożyczonych meblach i rano do terminów akta były przygotowane, jakby nic nie zaszło.

Wczoraj prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie p. Lubaszek przybył dla zbadania sytuacyi i ułatwienia ulokowania tutejszego sądu — biednego gorzelca — w nowym domu.

Komitet ratunkowy rozdziela zapomogi; miasta: Baranów, Rozwadów, Mielec, Rzeszów pospieszyły z hojną jałmużną, dostarczywszy po kilka fur pieczywa; rozdzielono także nadesłaną gotówkę. Wielu z pogorzelców wyjeżdża do sąsiednich miast i wsi, aby zabezpieczyć sobie dach na zimę.

Z innego źródła otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

Żeby ogień opanować i kościół Dominikanów ocalić, skierowano wszystkie straże na dom Giżyńskiego, który rzeczywiście ocalono i dalsze szerzenie ognia w tej stronie wstrzymano. Między budynkami w tej stronie spalonemi, był jednym z pierwszych budynek, gdzie sąd był umieszczonym. Tu rzeczywiście szczęście, że naczelnik sądu jeszcze był w biurze, i jego obecności i energii zawdzięczyć należy, że zaraz w pierwszej chwili księgi wszystkie i większą część akt uratowano. Co nie można było znieść na dół schodami, zrzucano oknem — akta wiatr rozrzucał i unosił, przecież to był jedyny sposób ratunku z płonącego budynku, a ustąpiono dopiero wtedy, kiedy niebezpieczeństwo życiu zagrażało. W sąsiedztwie bezpośredniem sądu spalił się i notaryat, gdzie prócz akt urzędowych nic nie uratowano. Z zagrożonych wielce koło klasztoru aresztów sądowych wyprowadzono wszystkich aresztantów, a rzeczy wszystkie wyniesiono w bezpieczne miejsce. Równocześnie z szerzeniem się ognia w stronę ku klasztorowi, gdzie i cała ulica Dominikańska spłonęła, ogarnął ogień całą część wschodnią rynku w kierunku ku Miechocinowi. Tutaj pożar szalał z całą wściekłością; budynków takich, jak bóżnica, niedawno kosztem kilkudziesięciu tysięcy postawioną, całą blachą krytą, nie zdołano uratować, a spaliło się tam dużo rzeczy, które ludzie w czasie ognia zabezpieczyć chcieli. W tej stronie część straży broniła z wielkiem poświęceniem dalszego rozszerzania się, co koło wieczora im się udało tak, że koło godziny 9 można było ogień uważać za zlokalizowany, i rzeczywiście więcej domów się nie spaliło.

Obecnie po ogniu przedstawia się miasto strasznie. Od klasztoru w kierunku ku kolei rynek i część miasta z ulicami wygląda jak las kominów, każdej chwili zawaleniem grożących. Bliższe szczegóły co do wysokości szkód doniosę później, a teraz tyle muszę jeszcze nadmienić, że klęska ogromna, ludzie z tem, co mogli wyratować na polach i pastwiskach obozują, nie mają co do ust włożyć — ratunek szybki konieczny, bo przy zbliżającej się jesieni, choroby i zimna zniszczenia dokonają.

Pomoc naukowa.

P. Szczepan Wicherek ze Lwowa przesyła nam z powodu bliskiego jubileuszu gimnazyum św. Anny następujące pismo, które wystosował był do komitetu jubileuszowego:

„Skutkiem ubóstwa przeszedłem wszystkie stopnie upokorzenia w czasie trwania mej nauki w gimnazyum św. Anny. Wielu ubogich kolegów, którzy jak ja pochodzili z pod strzechy słomianej, lub z pracowni ubogiego rękodzielnika, takiegoż doznawało losu. Wielu, bardzo wielu w połowie drogi zginęło marnie ze szkodą własnych rodzin i społeczeństwa polskiego.

„Jak przed 35 laty, równie obecnie pomiędzy młodzieżą szkół średnich w Krakowie znajduje się wielu ubogich, lubo pilnych, pracowitych, zdolnych, moralnych młodzieńców, przed którymi ubóstwo uporczywie zamyka podwoje do lepszej przyszłości.

„Powodowany głęboką wdzięcznością dla prześwietnego komitetu za podjęcie obchodu 300-letniej rocznicy założenia obecnego gimnazyum św. Anny, mam zaszczyt wyrazić nadzieję, iż prześwietny komitet uświęcić raczy jubileusz tej rocznicy jakiem wspaniałem dziełem z przeznaczeniem dla ubogiej młodzieży obecnej i w przyszłości.

„Uboga, lecz pilna, pracowita, zdolna, poczciwa i moralna młodzież gimnazyum św. Anny, od dnia uroczystej rocznicy 300-letniej powinnaby cieszyć się błogiemi owocami tej rocznicy w wieki jak najodleglejsze.

„My dziadowie, ojcowie i bracia młodzieży którzy bierzemy udział w tej uroczystości, powinniśmy utworzyć instytucyę humanitarną, którąby w naszem i naszych następców imieniu niosła pomoc materyalną, pomoc czynną kształcącej się młodzieży gimnazyum św. Anny, lub wszystkich krakowskich szkół średnich.

„Dwie instytucye tego rodzaju posiada dotąd nasza narodowość. Mam tu na myśli Towarzystwo pomocy naukowej w Poznaniu dra Karola Marcinkowskiego i Towarzystwo pomocy naukowej w Cieszynie. Nawet w Galicyi liczymy pewną liczbę Stowarzyszeń pomocy naukowej dla młodzieży szkół ludowych. Do najmłodszych należy Towarzystwo pomocy naukowej w Podgórzu.

„Pragnąc przyczynić się do podniesienia uroczystości, o której mowa i pragnąc, aby prześwietny komitet pozostawił pamiątkę wielkiej użyteczności dla ubogiej młodzieży krakowskich szkół średnich a zwłaszcza dla ubogich uczniów gimnazyum św. Anny, mam zaszczyt upraszać prześwietny komitet o łaskawe powzięcie światłej uchwały ku założeniu Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży wszystkich szkół średnich krakowskich, lub tylko dla ubogich uczniów gimnazyum św. Anny.

„Dnia 22 października, jako w dniu przeznaczonym na uroczystość 300-letniej rocznicy, Towarzystwo, o którem mowa, rozpoczęłoby swoją czynność.

„Wobec znakomitości, składających prześwietny komitet, wstrzymuję się od szczegółowego uzasadnienia mej uniżonej prośby, wstrzymuję się także od uzasadnienia, jak łatwem będzie założenie Towarzystwa, o którem mowa, jak wielkie mieć będzie ono powodzenie i jak wielkie sprowadzi korzyści dla naszego kraju i narodowości.

„Dzień, w którym prześwietny komitet przychylić się raczy do mej uprzejmej prośby, powiększy szereg dni szczęśliwych, jakich doznałem w mem życiu.

We Lwowie 31 maja 1888."

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Piszą nam z Wiednia: Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam tu zanotować fakt, że pracę naszego ziomka, wielce cenionego i zasłużonego krajowi kompozytora p. W. Czerwińskiego, dzieło długoletniej a wytrwałej i sumiennej pracy, 3 aktową operę „Rusałka" do tekstu ś. p. Mozentala, który za życia pragnął, aby jego utwór został opracowany przez Polaka, właśnie w ubiegłą środę do dyrekcyi opery cesarskiej w Wiedniu do przejrzenia i ocenienia przyjęto, by ją następnie wystawić. Fakt ten podnoszą tu niemieckie dzienniki, my zaś tem bardziej, jako rodakowi, szczerze życzymy p. Czerw. powodzenia i serdeczną wyrażamy radość, iż zasłużył na tak chlubne polskiego imienia uznanie.

*** Krakowianin tenor p. Warmuth występuje gościnnie w teatrach rządowych warszawskich. Krytyka miejscowa podnosi przymioty gry artysty, oraz głosowi jego oddaje wysokie pochwały. P. Warmuth śpiewał dotąd dwie partye bohaterskie w „Aidzie" i „Żydówce", oraz jedną liryczną w „Łucyi". Jako Eleazar i Radames w pierwszych dwóch sztukach śpiewak powszechnie się podobał.

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy we Lwowie. *Program dziesiątego międzynarodowego targu zbożowego, urządzonego staraniem Towarzystwa galicyjskiego we Lwowie w r. 1888.*

§. 1. Dziesiąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny oleiste, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy i t. d.) odbędzie się we Lwowie dnia 2 i 3 października 1888.

§ 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych podczas targu umów utrzymywać będzie Sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. w. a.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw najdalej do 20 września 1888 r., przysłać komisyi urządzającej deklaracyę, sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu, skąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczoną:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

Deklaracye niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden kilogram wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel byłby także pożądany, w ilości najmniej 1 klgr. opakowany w skrzyneczkach.

§. 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 1 października b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. w. a od stołu.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana stąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie" (w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego).

Z komisyi urządzającej dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy.

We Lwowie, d. 7 lipca 1888.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za miesiąc sierpień 1888 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 69 551·03, wpłynęło 796, zwrócono 103·86. Stan z końcem miesiąca 70.243·17. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 115.571·14 wpłynęło 28.245·22, zwrócono 11.595·93. Stan z końcem miesiąca 132.220·43. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 253 550·15, spłacono 66.179·73, udzielono nowych 71·708·55. Stan z końcem miesiąca 259.078·97.

Wiedeń, 1 września. Z dniem dzisiejszym zaczyna obowiązywać nowa ustawa spirytusowa. Ponieważ według tej ustawy podatek, płacony dotychczas przez producentów, teraz pobieranym będzie dopiero wówczas, kiedy spirytus przechodzi w konsumcyę, przeto interesowane w tej sprawie tutejsze koła producentów i kupców zgodziły się na to, aby jako cenę targową spirytusu, notować cenę kontyngentowanego spirytusu bez podatku.

Zaraza bydlęca. Od dnia 17 do 26 sierpnia br. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Ospę owczą: w Dzwiniaczce (powiat borszczowski).

Zarazę wąglikową: w Żorowie (pow. rohatyński) i w Kupczyńcach (pow. zbaraski).

Swierzb u koni: w Żukowcach ad Mszana (pow. złoczowski).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła w Romanowie (pow. bobrecki), w Hodyniu (pow. mościski) i w Brylińcach (pow. przemyski).

Swierzb u koni: w Malawie (pow. dobromilski).

Róża wąglikowa u świń: w Gaszczowie (pow krośnieński).

Nosacizna u koni: w Maćkowicach (pow przemyski) i Nowosielcach (pow. sanocki).

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 1 września.

Pszenica na jesień 8·2—8·14; na wiosnę 1889 r. — 8·95 do 8·97.

Żyto na jesień 6·15—6·17; na wiosnę 1889 r. — 6·72 do 6·74.

Owies na jesień 5·67—5·69; na wiosnę 1889 r. 6·15—6·17.

Kukurudza na maj-czerwiec 1889 rok 5·70 do 5·72.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 27 sierpnia do 1 września

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00 galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 00·—00·, podmiejski 80—90·, wiejski 60·00 do 70·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa galicyjska 19·00 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·30 do 5·50, amerykańska 21·50—21·75.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·25 do 33·75, angielski go 30·50 do 31·50

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·50 do 33·50, na wrzesień-grudzień 32·00 do 32·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 63·00—64·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·00—28·50.

Telegramy „Nowej Reformy".

Rudki, 3 września. Posłem na Sejm wybrany z kuryi gmin wiejskich hr. Karol Lanckoroński 74 głosami; ks. Michał Matkowski otrzymał 46 głosów.

Sniatyn, 3 września. Posłem na Sejm wybrany z kuryi gmin wiejskich p. Stefan Moysa.

Wiedeń, 3 września. Arcyksiążę Rudolf przyjął wczoraj pochód strzelców w zastępstwie cesarza. Deszcz popsuł uroczystość.

Wiedeń, 3 września. W listopadzie ma znowu nastąpić spotkanie Crispiego z księciem Bismarkiem.

Wiedeń, 3 września. W Nowej Zelandii było onegdaj straszne trzęsienie ziemi, które trwało przez pół godziny.

Wiedeń, 3 września. Donoszą, że Turcya koncentruje wojska na granicy Serbii i Bułgaryi.

Wiedeń, 3 września. Dyrektor ruchu kolei skarbowych, Obermayer, umarł.

Buda-Peszt, 3 września. Dzienniki węgierskie nie przypisują żadnego politycznego znaczenia wizycie, złożonej przez cesarza Franciszka Józefa w Gmunden. Zdaniem dzienników węgierskich tylko w takim razie, gdyby odwidziny nie były nastąpiły, byłoby to znaczącem.

Praga, 3 września. Na wczorajszem zgromadzeniu stronnictwa młodoczeskiego w Piszely, na które przybyło 3000 osób, a między niemi wszyscy posłowie młodoczescy z wyjątkiem Vaszatego, uchwalono rezolucyą domagającą się koronacyi cesarza na króla czeskiego w Pradze i takiego stanowiska dla Czech jakie mają Węgry. Zgromadzenie rozeszło się wśród okrzyków: „Hańba Staro-Czechom!".

Berlin, 3 września. Mówią, że cesarz Wilhelm ma zamiar ogłosić także urywki z dziennika cesarza Fryderyka III.

Bruksela, 3 września. Herbert Bismark przybył do Brukseli i był na audyencyi u króla.

Rzym, 3 września. *Riforma* twierdzi, że Crispi nie odpowie na notę Gobleta. Nieporozumienie można uważać za usunięte.

Ateny, 3 września. Okręty włoskie pojawiły się w wielu portach greckich.

Wiedeń, 3 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 102·00, papierowa 91·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·25. — Rubel 122·50. Pszenica na jesień 8·94.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,4 mm	737,4 mm	739,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+15°,6	+23°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	98%	75%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	4

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 września 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	05
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	313	90
Londyn	122	90
Srebro	—	—
20-to franków: za sztukę	9	72½
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	97½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Kraków, dnia 3.9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	122	—	123	25
Marki niemieckie za 100 mar.	59	80	60	4
20-to frankówka złota	9	72	9	82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	10.	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90	50	91	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	20	104	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	25	93	25
5% Obligi komunalne I Emis.	99	—	100	
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	25
4% „ „ „ „ II Em.	92	—	93	—
4½% „ „ „ „	94	5	95	50
5% „ „ „ „	100	75	101	25
5% „ „ „ z prem. 10%	100	75	101	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98	50	99	5
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95	50	97	50
4% likwidac. „ „ „ „ 100	87	—	89	—

Lwów, dnia 1.9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	-
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	-
4½% „ „ „ „ „ 100	94	—	95	—
5% „ „ „ okr. 50 „ 100	89	40	91	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	5
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 1.9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	88	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98	50		
5% „ „ „ II „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ III „ „ 100	—	—	96	15
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	—	96	—

Wiedeń, dnia 1/9. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	90	82	10
5% „ „ srebrna „ „ 100	83	—	83	20
4% „ „ złota „ „ 100	111	80	112	—
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98	—	98	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	75	134	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139	70	140	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	—	143	40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169	—	169	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	50	169	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	90	102	10
5% „ papierowa „ „ 100	91	60	91	80
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	-	114	50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129	50	130	
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	127	—	129	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	75	126	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103	40	104	10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103	—		
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	60	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	[illegible]	105	70

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	50	120	25
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	106	70
Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	36	30	36	70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	19	80	20	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92	50	93	60
5% „ obl. komun. „ „ 100	99	50	100	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101	30	101	90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	30	99	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	75	101	25
5% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	-	103	5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	91	60	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	30	95	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	25	101	60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	50	101	90
4% „ „ „ „ 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	50	106	—

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	20	100	80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	-	100	50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	25	101	75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	[illegible]	81	[illegible]
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	7	90	75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123	75	124	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	20	99	90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztuke 1	148	—	147	5
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98	75	99	25
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98	—	99	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	8	75	8	90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183	—	184	25
Klary „ 40 „ m. k.	60	50	61	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	—	120	
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24	75	25	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60	50	—	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	70	18	90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	10	12	50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	25	34	75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140	75	141	75
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6—	Anglobank na 200 złr.	110	50	110	60
5—	Bankverein Wiener „ 100 „	97	40	97	70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313	75	314	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306		306	50
30·—	Laenderbank „ 200 „	237	60	238	20
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874	-	876	—
12·—	Unionbank „ 100 „	214	50	214	90
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183	25	183	50
1·7.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2473		2478	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211	—	211	40
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224	75	225	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141	50	142	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192	25	192	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180	50	181	50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	254	—	254	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	111	25	111	75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	411	-	414	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	85	5	87
20-to Frankówki „ „	9	73	9	74
20-to Markówki „ „	12	—	12	02
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	11	10	13
Fanty szterlingi „ „	12	34	12	35
Banknoty włoskie „ „	48	10	48	20
Ruble papierowe za 100 sztuk	122	50	123	75

Ulica Grodzka, 47,
I piętro.
Otwarte od godziny 4 popołudniu do 9 wieczór.
Ostatni tydzień.

Wspaniałe zamki Ludwika II. króla bawarskiego.

Wstęp 20 cent. 1482 2 3
Dzieci 10 centów.

Des leçons de français

méthode facile, désire donner **L. Scholz, Zwierzyniecka, 10, parterre, dans la cour.** 1485 1 0

Niewątpliwie **pewny i znaczny**

Zarobek uboczny

ofiaruje osobom rzetelnym **zamożny Dom bankowy** przez oddanie

Agentury.

Wynik niezawodny przez **nowy każdemu przystępny, rzetelny i praktyczny** sposób 1486 1 3

sprzedaży losów.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia adresować do

JOSEF ANTON HAVAS
Budapest, Josefsplaz. Nro 4.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż **z dniem 3 września b. r.** otworzyłam

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 51,
vis a vis kościoła św. Piotra

Magazyn Mód

oraz

Pracownię sukien i okryć damskich.

Polecam najświeższe gotowe fasony jesienne i zimowe w wielkim wyborze, pióra, kwiaty, wstążki, koronki i t. p. po cenach bardzo przystępnych.

Obstalunki będę się starała wykonywać jak najsumienniej i najspieszniej, stosując się zawsze do woli i gustu Szanownych Pań.

Doznając już parę lat łaskawych względów Szanownych Pań, polecam się i nadal Ich łaskawej pamięci.

1488 1 3 Z poważaniem
Amalia Markus.

Do wynajęcia

salon, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, lub **na parterze;** 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze **w oficynie** od 1 października. 488 1 4

Ulica Krowoderska. L. 36.

Jeszcze tylko 1 przedstawienie!

CYRK BORNA

Plac Dietla.
Dziś benefisowe

Wielkie Galowe Przedstawienie.

Występ pierwszorzędnych sił artystycznych. 1456 3 3

Początek o godz. 8 wieczór.

Z wysokim szacunkiem
A. Boczoń, agent cyrku — *L. Born*, właściciel i dyrektor.

Wpisy

do c. k.

wyższej szkoły przemysłowej

odbywać się będą

w dniach 1, 2, 3 i 4 września w godzinach od 9 do 12 przed i od 2 do 5 po południu.

Kraków, dnia 30 sierpnia 1888
Dyrekcya c. k. wyższej szkoły przemysłowej.
Bortnik.
1487 3 3

Instytut Rehefeld.

Pensyonarki uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies
przy ulicy Poselskiej, pod L. 20.
G. Rehefeld,
1480 2 3 właścicielka zakładu.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Zarząd mleczarń EWELINY DOBRZYŃSKIEJ

podaje do wiadomości o otwarciu

8 września b. r. trzeciej filii na Placu Franciszkańskim, 10, 12 września b. r. czwartej filii na Małym Rynku, L. 3.

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie**, z obór **Gnojnickiej** i **Śledziejowieckiej**, pozostających pod **opieką i kontrolą** tegoż Towarzystwa.

Tamże masło deserowe, świeże i kuchenne, sery, miód lipcowy itp. Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych Zakładów, z zastosowaniem wszelkich wymagań hygieny i czystości. 1473 2 20

Ceny umiarkowane.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Folwark 46 mórg

dobrej ziemi, z dużym ogrodem, obszernym domem, w pięknej okolicy, **1 mila od Krakowa**, 1/4 mili od Wieliczki lub Bierzanowa, z inwentarzem i całemi zbiorami do sprzedania. 1448 2 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,
poleca na jesień i zimę

NOWOŚCI

na suknie damskie,

Materye jedwabne czarne i kolorowe. Materye na pokrycia futer wełniane i jedwabne. Plusze, Aksamity. Korty. Cheviotty. Chustki. Pledy, Kołdry, Dywany. Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne. 1490 1 0

Gotowe okrycia, Paletoty, Żakiety, Jersey, Kostiumy i t. p.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Franciszka Scholza
Prywatne Niższe Gimnazyum

oraz kurs przygotowawczy dla szkół średnich,
koncesyonowany przez Wys. c. k. Ministeryum dla oświaty i rolnictwa reskryptem z dnia 8 kwietnia 1855, L. 5103, połączone z

PENSYONATEM.

Graz, Jakominiplatz, Nro. 16.
Programy darmo i opłatnie. 1492 1 3



MAGAZYN BRONI myśliwskich i wszelkich przyborów

BOLESŁAWA GLINECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, igłicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.
Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.
Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.
Niezawodne łuski nabojowe w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.
Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
995 31 0

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia

Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, robota ręczna i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.** 1395 8 8

G. Rehefeld, właścicielka Zakładu.

MARYAN RUDNICKI

nauczyciel śpiewu i muzyki,
mieszka obecnie przy **ulicy Długiej** (róg Pędzichów). L. 31, II piętro.
1422 6 5

Mieszkanie.

6, 7 lub 9 pokoi, z dużą werandą, 2 przedpokoje itp. na parterze lub I piętrze.

2 pokoje z przedpokojem na I i II piętrze. Stajnia i wozownia **do wynajęcia zaraz lub od I października** przy ulicy Karmelickiej, Nr. 38. 1430 4 5

Realność

pod L. 15, w Nowej Wsi Narodowej (w pobliżu rogatki), składająca się z domu frontowego i 3 oficyn, wraz z gruntem jest **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 1421 3 3

Mieszkanie

na III piętrze, przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, składające się z **trzech pokoi od frontu i kuchni, jest do wynajęcia od 1 października b. r.**
Jest też **osobny pokój do wynajęcia każdego czasu.** 1351 6 6
Bliższa wiadomość tamże w handlu win.

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 28 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim
majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:
„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 24 56

Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory, 1414 9 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „Julius Blüthner“.
Ceny fabryczne.

Już nie ma nagniotków!
„Eureka“

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i naroślom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 110 22 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena 60 centów.

Z powodu kończącej się wkrótce wyprzedaży

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie
hotel Saski, ul. Sławkowska,
poleca do nabycia jeszcze:

Bieliznę dla dzieci wszelkiego wieku.
Bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa i t. p. 1437 6 0
Wyroby ludowe z Rusi.

Powróciłem i zamieszkałem przy **ul. Batorego, 26, w Krakowie** i przyjmę jeszcze jednego ucznia.
1442 6 6 *Czesław Czyński.*

W masie rozbiorowej braci Atlass w Jarosławiu

są **wyprawione skóry, wartości 16.850 złr. w. a.** bądź w całości, bądź pojedynczemi partyami z wolnej ręki do sprzedania.

1462 3 3 Zarządca masy
Adwokat Jahl w Jarosławiu.

Stanisław Ochmański

uczeń Dyr. Wł. Żeleńskiego
udziela **lekcyj zasad harmonii i fortepianu.** 1432 3 4
Mieszka: **Ulica Starowiślna, Nr. 12.**

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych:* jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 38 0

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena 3 złr. 10 centów, pocztą o 25 centów więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 1378 2 12

Cztery kury i kogut

czystej rasy Brahmaputra, odznaczające się medalami na wystawie krakowskiej i wiedeńskiej, **do sprzedania.** 1478 2 4
Ul. Batorego, 26 parter, Kraków.

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 20 ct. 98 15

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 51 0

Dyrekcya.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszystkie

książki szkolne.

Na składzie głównym posiada następujące podręczniki: 1452 3 3

Erard Ciechomski W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. 90 ct. Aprobowana przez Radę szkolną i Ministeryum oświaty do użytku szkolnego.
— Podręcznik dla konjugacyj francuskich, obejmujący przeszło 80 wzorów, oraz zbiór 2800 czasowników ze wskazaniem ich odmiany. 40 cnt.
Historya kraju rodzinnego dla klas niższych szkół średnich, przez L. D. L. 80 cnt.
Kremer Józef. Początki logiki. 1 złr. 60 cnt.
Lewicki Anatol. Zarys historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych, wydanie 2gie. 1 złr. 50 cnt.
Molin Jan Dr. Gramatyka języka niemieckiego dla szkół średnich, wyd. 3cie. 1 złr.
— Ćwiczenia niemieckie dla I i II klasy, wydanie 3cie. 1 złr.
Puszet St. ks. Etyka katolicka. 1 złr. 20 cent.
Ziemba Teofil Dr. Estetyka poezyi. 1 złr. 25 c.
— Psychologia. 1 złr. 25 cnt.

MAGAZYN I. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie 1427 4 11
otrzymał i poleca
w wielkim wyborze

materyały na suknie, okrycia i wierzchy do futer, materye jedwabne, aksamity, plusze na okrycia tak czarne jak i kolorowe, flanelki, chustki ciepłe, plaidy, perkale białe i barchany, oraz inne artykuły w zakres tego fachu wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.
Próbki na żądanie opłatnie.

S. A. Krzyżanowski

w Krakowie
księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
poleca 1404 5 5

książki szkolne
Mapy, Atlasy i Globusy.

Comme les années précédentes j'accepte en pension chez moi quelques élèves. Conversation anglaise et leçons selon le désir des parents. Jusqu'au 1 Octobre s'adresser rue Batory, Nro 26, à partir du 1 Octobre Rynek główny, maison de la Banque de Galicie.
1465 2 3 *Henri Dziewicki.*

Zygmunt Raaba
„stroiciel i skład fortepianów.
Kraków, ulica Floryańska, 15, piętro. 1481 2 3

Mało używany najlepszy
Seifertowski
karambolowy

BILLARD

z kijami 1453 3 3
jest tanio do sprzedania.
Wiadomość w handlu p. **Stanisława Feintucha** w Krakowie, Rynek, L. 6.

Z powodu zakupna znacznie silniejszej maszyny jest **do sprzedania**

35-konna

maszyna parowa

najnowszej konstrukcyi, z kondensatorem i regulatorem precyzyjnym, zaledwie 6 lat używana. Do 20 b. m. można ją w ruchu oglądać.

Bliższa wiadomość: **ulica Sławkowska, 11, I piętro.** 1472 2 3

Apteka w Bosnii
w Berczka (Brčka)
potrzebuje zaraz 1435 3 3

asystenta.

Ekspedytorka pocztowa
posiadająca odpowiednią kaucyę, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod adresem: **Z. O. Kalwarya Zebrzydowska.** 1460 3 3

Zarząd ogrodu w Wiązownicy

poczta Jarosław
ma do sprzedania

1. **1000 sztuk róż wazonkowych, nieustannie kwitnących,** z pierwszorzędnych ogrodów zagranicznych, gatunku „Remontant“ i „Thea“, w najpiękniejszych odcieniach. Prowadzone są z korzenia, mogą być utrzymywane w domu lub ogrodzie, sztuka od 40—50 centów.

2. **Orzechy wysokopienne,** od 3 do 4 metrów wysokości, które rodziły już w szkółce przedni owoc. Sztuka od 1 złr. do 1 złr. 20 ct. 1434 3 3

Za opakowanie oblicza się koszta własne.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

890 17 25

Od godz. 10 rano do 10 wieczór.
Wstęp 50 ct.
We czwartki, niedziele i święta 30 cent.
Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater
od 14 maja do 31 października br.
Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygrana **25.000** złr. wartości.
Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski